POLSKA INFORMACJA POLITYCZNA

agencja publicystyczna

INFORMATION POLITIQUE POLONAISE . AGENCE DE PRESSE

ADRES: WARSZAWA, UL. MATEJKI 10. ADRES TELEGR. »POLINF« TEL. 7.00-95. KONTO P.K.O. 171.90.

Nr.35/74/ Warszawa, dnia 20 listopada 1937.

STAN FAKTYCZNY

Trudne położenie ludności polskiej na Litwie jest tak już dokładnie znane społeczeństwu polskiemu, że uważamy za zbyteczne do kwestii tej ponownie powracać.

Pragniemy natomiast z całym naciskiem wskazać, że ze swej strony Rząd Polski odnosił się stale z największą życzliwością do zamieszkałych na terytorium naszego Państwa kilkudziesięciu tysięcy Litwinów - obywateli polskich, jak również do ich uzasadnionych postulatów kulturalno-narodowych.

Jeśli jeszcze w styczniu 1936 r. różne organizacje litewskie na Wileńszczyźnie mogły się wykazać cyfrą własnych 715 oddziałów, czy 446 bibliotek, jeśli istniało na tym terenie 45 prywatnych szkół litewskich z 1836 uczniami, jeśli w 177 szkołach powszechnych, utrzymywanych przez Państwo, z górą 11.000 dzieci mogło uczyć się języka litewskiego, jeśli mogła

się rozwijać prasa litewska - to stan ten mógł istnieć wyłącznie dzięki polityce stosowanej przez Państwo. Państwo Polskie współdziałało w rozwoju narodowej kultury litewskiej wśród mało uświadomionych narodowo swych obywateli Litwinów. Dbało przy tym stale, aby nie wytworzyła się dyskryminacyjna linia podziału między ludnością polską i mniejszością litewską, zamieszkującą na Wileńszczyźnie. Obywatele polscy - Litwini nie czuli też nigdy wokół siebie atmosfery wrogości, czy nienawiści, która stale otacza Polaków w odrodzonym państwie litewskim.

Niedawno zakończony w wileńskim Sądzie Okręgowym proces Konstantego Staszysa, b.prezesa b.litewskiego komitetu narodowego w Wilnie, rzucił jednak charakterystyczne światło na sposób, w jaki życzliwa polityka naszego Rządu w stosunku do ogółu spokojnej i lojalnej wobec Państwa Polskiego mniejszości litewskiej na Wileńszczyźnie wykorzystana została przez grupkę inspirowanych z Kowna jej przywódców. Na tle przewodu sądowego zarysowały się jaskrawo fakty, świadczące o nielojalności tych przywódców wobec Rzeczypospolitej . Więcej nawet - proces Staszysa dowiódł, że fakty te nie są rezultatem sporadycznych i oderwanych od siebie działań, ale że stanowią spojone ze sobą ogniwa planowej akcji, której ośrodek dyspozycyjny znajduje się poza granicami Polski i ujęty jest w formę "Związku Wyzwolenia Wilna".

Uparta wrogość rządu kowieńskiego wobec Polski oraz działalność "Związku Wyzwolenia Wilna" w obrębie Litwy są stroną zagadnienia, nad którą Rząd Polski mógłby nadal jeszcze przechodzić do porządku dziennego. Próba natomiast infiltrowania tych działań na teren Rzeczypospolitej nie będzie tolerowana i - w razie potrzeby - zostanie w zdecydowany sposób poskromiona.

Łagodność wyroku wileńskiego, który skazał Staszysa na rok więzienia i 10.000 zł.grzywny, nie powinna nikogo wprowadzić w błąd.

Zgodnie ze sporządzonym przez władze prokuratorskie aktem oskarżenia, Konstanty Staszys skazany został jedynie za popełnienie przestępstw dewizowych, przewidzianych dekretem Pana Prezydenta R.P. z dnia 26 kwietnia 1936 r. Nie należy jednak zapominać, że - jak to niezbicie wykazał przewód sądowy - przestępstwa te popełnione zostały w związku z otrzymywaniem przez Staszysa poważnych sum z zagranicy i wypłacaniem ich osobom oraz organizacjom litewskim na Wileńszczyźnie dla celów ustalonych w Kownie, a mających niejednokrotnie charakter akcji wyraźnie agresywnej w stosunku do Państwa Polskiego.

Rząd Polski, pozostając wierny swemu dążeniu do wytworzenia warunków, sprzyjających normalnemu współżyciu obu sąsiadujących narodów, nie może nadal tolerować na terytorium Rzeczypospolitej elementów wrogich temu dążeniu i akty nie przeszkadzających jego realizacji.

Proces Staszysa dowiódł raz jeszcze,że wrogami tymi nie są szerokie warstwy mniejszości litewskiej na Wileńszczyźnie lecz nieliczne osoby jej przywódców, stojących na usługach czynników obcych.

Wyrok wileński z dnia 9 listopada b.r. stanowi tylko łagodne memento, które jednak może już być ostatnie. Powinna o tym pamiętać zarówno grupka litewskich menerów politycznych na Wileńszczyźnie jak i jej kowieńscy inspiratorzy.

..ooOoo..